Nr. 175 Kraków, poniedziałek 1 sierpnia 1927

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kongres Międzynarodówki Amsterdamskiej

W dniu jutrzejszym, 1 sierpnia **rozpoczyna się w Paryżu VI międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych.** Porządek obrad Kongresu będzie następujący:

1) **Zagajenie Kongresu** przez przewodniczącego Międzynarodowego Zarządu;
2) **Wybory Komisji Mandatowej** i innych;
3) **Sprawozdanie organizacyjne Zarządu, sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej** — referent tow. Sassenbach;
4) **Rozbudowa organizacyjna Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych** — tow. J. Oudegeest;
5) **Urzędnicy, pracownicy prywatni i wolne zawody w ruchu zawodowym** — tow. J. Oudegeest i tow. C. J. A. Smith;
6) **Międzynarodowa pomoc w walkach zarobkowych** — tow. Sassenbach;
7) **Zmiany statutu** — tow. J. Brown;
8) **Decyzje w sprawie zgłoszonych przez organizacje wniosków;**
9) **Międzynarodowa walka o 8-mio godzinny dzień pracy** — tow. Th. Leipart;
10) **Międzynarodowa sytuacja gospodarcza** — tow. C. Mertens;
11) **Kwestja rozbrojenia i walki z militaryzmem i wojną** — tow. L. Jouhax;
12) Wybory: a) krajów, których przedstawiciele stanowić będą razem Radę Administracyjną; b) wybory członków Zarządu Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych; c) wybory członków Rady Administracyjnej Międzynarodówki; d) wybory sekretarzy; e) wybór kraju, w którym odbędzie się przyszły Kongres Międzynarodowy.

Kongres trwać będzie do dnia 6 sierpnia. Z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej będą obecni na Kongresie tow. Fryderyk Adler, Bracke i Modigliani.

Międzynarodówka zawodowa w Amsterdamie obejmuje w chwili obecnej 13 miljonów robotników, skupionych pod czerwonym sztandarem do walki o sprawiedliwy ustrój społeczny. **Kongres międzynarodowy jest najwyższą władzą tej wielkiej armji postępu.** Na obrady kongresu wszyscy robotnicy spoglądać zatem będą z wielkiem zainteresowaniem, wiedząc, że od uchwał tego zjazdu zależy przyszłość sprawy robotniczej.

„Naprzód" ma zapewnione **własne korespondencje z kongresu,** pióra tow. **Franciszki Granier.**

Kongres francuskich Związków Zawodowych

Paryż, 29 lipca (PAT). Kongres powszechnego związku robotników, w którym wzięli udział liczni delegaci zagraniczni, wysłuchał sprawozdań tych ostatnich, między innymi przywódcy robotników niemieckich **Leiparta,** który zapewnił, że większość robotników niemieckich jak i francuskich nie pragnie wojny.

Delegat węgierski **Peyer,** złożył podziękowanie związkowi za przyjęcie, zgotowane robotnikom węgierskim, którzy opowiedzą w swoim kraju, gdzie niema wolności, o tem, co widzieli w kraju, gdzie wolność istnieje. Delegat Hiszpanji **Caballero** oświadczył że Hiszpanie nie mogą obalić dyktatury, której nie mogliby zastąpić mocnym rządem. Delegat polski **Żuławski,** zaznaczył, że ostatni przewrót w Polsce przypomina, iż emancypacja robotników może być tylko dziełem ich samych. Dyrektor **Thomas** zobrazował dzieło, dokonane przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

O „zamilczanej" pożyczce

W pismach zagranicznych nazywają premjera obecnego rządu polskiego „Wielkim Milczkiem", na wzór marszałka niemieckiego Moltkego, który rzeczywiście nigdy nie odzywał się ani w prasie, ani w inny sposób nie szukał styczności z opinją publiczną. Ostatecznie może premjer stosować metody innych wielkich marszałków, ale nie może być, by rząd milczał, by w gronie tak bardzo wymownych panów, którzy często nadmiarem swej wymowy niepokoili opinję publiczną, nie znalazł się ani jeden, któryby zaspokoił wielkie bardzo a pożyteczne zainteresowanie się ogółu, w szczególności sfer gospodarczych, istotą zawartej umowy o pożyczkę.

Dopóki warunki umowy nie były ustalone, dopóki odbywały się targi, można się było zgodzić na tajemniczość, którą rząd otaczał czynione zabiegi. Mylne były wprawdzie usiłowania rządu uspakajania opinji publicznej — powiedzmy parlamentarnej — niezupełnie ścisłemi wiadomościami, ale teraz, gdy wszystko jest ustalone, nie wolno Rządowi zatajać ścisłej treści zupełnie zawartej umowy pożyczkowej.

Pożyczka nie obciąża Rządu, ale społeczeństwo. Ciężary z pożyczki wynikające i mniej albo bardziej uciążliwe warunki, obciążają społeczeństwo i musi mu być dana możność wypowiedzenia swej opinji przed zatwierdzeniem umowy przez Sejm. Narazie formalnie, rząd nie jest panem społeczeństwa, jeno jego negotiorum gestor (pełnomocnik nieupełnomocniony), albo w najlepszym razie pełnomocnikiem. Wolę swoją w umowie wyraża rząd jako wolę narodu, nie może zatem bez największej konieczności przed narodem zataić umowy.

Rząd winien ogłosić bez zwłoki treść umowy z bankierami amerykańskimi.

Jeden z wybitnych finansistów, cieszący się zaufaniem rządu, niedawno przed wyjazdem do Anglji wyraził swe zdziwienie, że nie zaznajomiono go z treścią umowy pożyczkowej. Posiadając wiele doświadczenia na finansowym targu amerykańskim, mógłby on oddać polskim interesom niejedną usługę, ale trudno, gwałtem tajemnicy odsłonić nie mógł. Jakież było jego zdziwienie, gdy w Londynie jeden z wyższych urzędników tamtejszego ministerjum skarbu, wtajemniczył go we wszystkie warunki umowy pożyczkowej polsko-amerykańskiej!

Wkrótce po podpisaniu umowy miało się odbyć posiedzenie sejmowej komisji budżetowej i p. minister skarbu miał na niem ogłosić swoje expose, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa byłoby wtajemniczyło społeczeństwo we wszystkie warunki umowy pożyczkowej. Niestety! Rząd zatrzasnął drzwi przed komisją budżetową i ministrem skarbu i expose dla ogółu jest tak samo tajemnicą, jak umowa polsko-amerykańska. Minister jest zbyt parlamentarny, by ogłosić swe expose po za Sejmem, np. w prasie, i stąd obywatele czekać muszą tak długo, aż inicjatywa Sejmu da mu możność wypowiedzenia się.

Nie wiem, czy zdradzę tajemnicę rządową, gdy podzielę się z czytelnikami „Naprzodu" wiadomością, że p. Czechowicz nieco odchylił rąbek zasłony, otaczający plany i widoki naszego urzędu skarbowego. Stało się to na posiedzeniu przedstawicieli wielkiego przemysłu i rolnictwa, zwołanem niedawno przez komitet ekonomiczny rady ministrów pod przewodnictwem p. ministra Czechowicza w sprawach reformy obowiązujących przepisów celnych, t. zw. waloryzowania stawek celnych. Tutaj wypowiedział się p. Czechowicz jasno o znaczeniu pożyczki amerykańskiej i rzucił pewne światło na zamiary rządu.

Naogół program p. Czechowicza nie bardzo się różni od programu p. Zdziechowskiego przed obaleniem rządu przedmajowego. Z programu przedrewolucyjnego ministra Moraczewskiego — ani śladu. Samowystarczalność w łeb wzięła. Wszystko opiera się na oczekiwanej pożyczce zagranicznej. Waluta opiera się na złocie, o walucie zbożowej, albo opartej na hipotekach, ani słychu. **Podatek majątkowy, którego nieściąganie było jednym z powodów obalenia p. Zdziechowskiego, nie jest i nie będzie ściągany, jakgdyby majowej rewolucji nigdy nie było.** O podwyższeniu płac, przyznać należy, rząd nie milczy, ale „zmaterjalizowani" pracownicy państwowi lekceważą sobie przyrzeczenia i traktują je tak, jakgdyby one nie były zrealizowaniem programu Rządu rewolucyjnego, dążącego do naprawienia krzywd wyrządzonych przez Rząd przedrewolucyjny pracownikom państwowym.

P. Czechowicz nie może wzorować się na Moltkem, p. Bartel, który jest „mówiącym ministrem", w obecnym rządzie często bardzo wymownym, musi też zabrać głos w sprawach pierwszorzędnej wagi. Polska nie może nie wiedzieć o umowach, ją obowiązujących, gdy zagranica szczegółowo jest o nich informowana.

Sanacja w cyfrach

I.

Wynikiem przewrotu z maja 1926 miała być wedle twierdzenia jego twórców sanacja moralna i gospodarcza. Wszystko, co było przed przewrotem, było złe, to prawda. Czy jednak to, co w przeciągu 14 przeszło miesięcy zrobiono, można uważać za sanację tj. w pospolitem znaczeniu za poprawę?

Sanacja moralna miała polegać na wymianie ludzi, gdyż tamci byli — prawie tak powiedziano — złodzieje, oczajdusze, Zaczęła się więc wymiana na wojskowych i cywilnych stanowiskach. O pierwszych nie będziemy mówili, nie uważając się za kompetentnych. Uderza bądźcobądź usunięcie wielu ludzi w tak zwanym najlepszym wieku, co ze względu na skutki finansowe: placenie emerytur przyczyniło się do jeszcze większego wydęcia budżetu wojskowego. Inaczej przedstawiają się przesunięcia na stanowiskach cywilnych. Że sanacja, ująwszy władzę, dążyła do — prosto z mostu — zaopatrzenia swoich ludzi, to jest zrozumiałe i zresztą w stylu amerykańskim. Jakich jednak ludzi wymieniono za starych? — Przedewszystkiem forsownie militaryzowano administracje cywilną. Pamiętamy, jakie wzburzenie wywołała nominacja przez rząd Wł. Grabskiego w 1924 r. dwóch wojskowych: Młodzianowskiego i Januszajtisa wojewodami, wzburzenie tak silne, że rząd widział się zmuszony w osobnym komunikacie uspokajać opinję, że jest to zarządzenie czasowe, na krótki przeciąg czasu obliczone.

Dzisiaj takich nominacyj w województwach jest legjon. Nietylko jednak wojskowe nominacje w tej dziedzinie można poważnie zakwestjonować; są i cywilne wywołujące uzasadnioną krytykę. Ostatnia nominacja p. Borkowskiego wojewodą lwowskim jest już wprost nie zrozumiałą. O ile jednak poprzednik jego, także ze szlachty podolskiej, miał przynajmniej za sobą długoletnia służbę w administracji politycznej Austrji i Polski (p. Garapich był poprzednio wicewojewodą łódzkim), o tyle za p. Borkowskim przemawia — wobec braku wszelkich kwalifikacyj rzeczowych, chyba jego tytuł hrabiowski oraz fakt, że jako wielki obszarnik w sam raz nadaje się do rządzenia województwem o przeważnie niepolskiej ludności.

Nie można się oprzeć wrażeniu, że te wszystkie nominacje robione są pod kątem widzenia — przyszłych wyborów. Rząd chyba wie, że sugerowane mu przez koła konserwatywne plany przywrócenia kuryj — w Małopolsce znikły one akurat przed 20 laty — są nierealne, można jednak i bez kuryj wywrzeć wpływ na wybory, jeżeli administracja jest w swoich rękach. Wystarcza zmienić przepis ordynacji wyborczej, wedle którego kierownictwo wyborcze należy do urzędników sędziowskich, a otrzyma się wtedy wpływ wojewodów, jak dawniej namiestnika, starostów i policji — zamiast dawnej żandarmerji.

Sanacja ucieka się do tego obsadzenia administracji swoimi ludźmi, ponieważ widzi, że opinja nie reaguje na jej chwalby o swej potędze, o swej popularności. Jeżeli przy przeprowadzonych dotąd wyborach samorządowych „sukces“ sanacji przedstawia się jak 90:1597, to chyba i najbezceremonjalniejszy sanator nie wmówi w nikogo, że masy są rozentuzjazmowane istnieniem i wynikami sanacji.

II.

Jak się przedstawia 14-miesięczny bilans sanacji w życiu gospodarczem? Najsilniejszym atutem, jaki sanacja wygrywa, to melodja: złoty stoi silnie, nie zachwiał się ani na włos od maja 1926. Tak rzeczywiście jest, ale czy utrzymanie złotego na wysokości, jaką uzyskał po krachu w lipcu 1925, jest tak wielką zasługą, że aż wysuwa się ją na czoło wszystkich zasług? Uzdrowienie gospodarcze nie mogło przecież polegać na tem, co było wynikiem gospodarki od Grabskiego do Zdziechowskiego; nie mogło stanąć na tym punkcie, na którym zatrzymaliśmy się i bez sanacji kosztem ofiar robotników i urzędników. Stabilizacja złotego — piękna rzecz, ale dlaczego na wysokości, która jest wynikiem klęski i z której wynikają dalsze klęski?

Rząd majowy objął bilans handlowy w wysokim stopniu czynny. Pierwsza połowa 1926 — a więc przed przewrotem — dała 222 miljony zł. w złocie nadwyżki wywozu, mimo, że byliśmy już wtedy od roku w wojnie celnej z Niemcami. A teraz: pierwsza połowa 1927 r. zamyka się deficytem 111 miljonów zł. w złocie, czyli, że bilans handlowy pogorszył się o 100 procent! A winę tego ponosi wyłącznie i jedynie rząd, który nie sprzeciwił się gospodarce zbożowej swego ministra rolnictwa. Wszak przywóz zboża do nas w pierwszej połowie br. wynosi 116 miljonów zł., a więc o kilka miljonów więcej niż wynosi cały deficyt handlowy! Nie jesteśmy krajem rolniczo samowystarczalnym — czy o tem rząd dopiero teraz się dowiedział? Przecież przywóz zboża, aczkolwiek nie w tych rozmiarach, należy u nas do reguły od uzyskania niepodległości!

Najjaskrawiej uwidoczni się dzieło sanacji w dziedzinie obchodzącej najbardziej sfery pracujące, te, które żyją ze stałych płac albo zarobków. Fakty na ironję, na kpiny z siebie samego podaje „Głos Prawdy“, że podczas gdy w maju 1926 — a więc przed erą sanacyjną — utrzymanie rodziny kosztowało 4 do 4.50 dziennie, to w lipcu 1927 — a więc w piętnastym miesiącu ery sanacyjnej — koszt ten wynosi 7 do 7.50 zł., a więc wzrost o blisko 50 proc. A o ile w tymsamym czasie wzrosły płace i zarobki? Wiemy przecież, że pensje urzędnicze wcale nie wzrosły, zaś robotnicy strajkują o uzyskanie 25 proc. tj. połowy podwyżki kosztów utrzymania.

Kto więc zyskał na sanacji, jeżeli — jak z powyższych cyfr wynika — najszersze warstwy na niej efektywnie straciły? Owszem, są tacy, którzy zyskali, mianowicie wielcy rolnicy. Pomijając zysk ich na wywozie zboża, mieli oni też zysk bezpośrednio z kieszeni państwa. Wedle wykazu państwowego Banku rolnego wynosiły z dniem 1 czerwca br. kredyty krótko — i długoterminowe dla rolników 96 miljonów złotych, z czego 85 miljonów kredytów krótkoterminowych tj. takich, które umożliwiły im przetrzymanie zboża tj. jego niewywiezionej części do lepszych czasów — aż do podrożenia i zakupna przez rząd. Rząd dba o rolnictwo — powiedzą nam. Bardzo pięknie. Jak jednak wygląda ta dbałość dla masy rolniczej tj. dla średniej i małej własności? Dla niej — dziś akurat czytam o tem — rząd wyznacza aż 8.700.000 zł. — dziesiątą część tego, co uzyskali wielcy rolnicy jako kredyt krótkoterminowy!

Kto więc ma powód chwalić sobie sanację? Obszarnicy zostają wojewodami, obszarnicy dostają pieniądze państwowe — im dobrze zrobił przewrót majowy.

Proletarjat wiedeński
Jest uzbrojony

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Wiedeń, 28 lipca.

Krwawe wypadki wiedeńskie z dni 15 i 16 lipca wytworzyły na pierwszy rzut oka sytuacje, zda się, paradoksalną. Rozgorączkowane i rozgoryczone masy wołały w bezsilnej rozpaczy o *broń*. Niejeden robotnik, wytrącony całkowicie z równowagi widokiem towarzyszów padłych niewinnie i bezcelowo, zaciskał pięść i gotów był do ataku nietylko na policję, ale nawet na całą instytucję społeczeństwa kapitalistycznego i rządów reakcyjnych. Równocześnie jednak ten sam robotnik niszczył i odrzucał wszelką broń, szable i karabiny, które dostawały się w ręce ludu i każdy człowiek dobrej woli mógł stwierdzić naocznie, że masy robotnicze — mimo przelanej krwi i haniebnego zachowania się policji — *nie myślały o niczem innem, jak tylko o tłumnej demonstracji i energicznym masowym proteście.*

Nie ulega wątpliwości, że elementy komunistyczne starały się i mogłyby nawet częściowo wykorzystać namiętność mas i zamieszanie wywołane brakiem organizacji. Mogłyby, gdyby istniały w tej sile i o takich wpływach, o jakich bredzi prasa burżuazyjna. Masowe aresztowania i wyniki badań policyjnych *nie wydobyły dotychczas na jaw owych dawno jakoby wypracowanych planów przewrotowych komunistów*, kryjących się rzekomo pod płaszczykiem socjalnej demokracji austrjackiej.

„Mąż opatrznościowy“ Austrji, prałat Seipel i jego adherenci nie mogą się przeto pochwalić swym zbawiennym czynem, który niby uchronił ojczyznę i jakoby całą Europę przed hydrą bolszewicką. Pozostaje tylko sto trupów, kilkunastu inwalidów niezdolnych do pracy i proklamowana w parlamencie przez sługę bożego z giestem faryzeusza, *bezwzględna surowość wobec rzekomych sprawców rozruchów.* O państwowej pomocy dla rodzin ofiar lipcowych, pozbawionych chleba niema mowy, przeciwnie podkanclerz austrjacki zdobył się nawet na sponiewieranie zmarłych, twierdząc bezpodstawnie, że znajduje się wśród nich wielki procent zwykłych zbrodniarzy.

Tragedja dwóch krwawych dni nie zdołała niczego zmienić w szeregach prawicowych. Ten sam uporczywy nietakt, co przedtem i ta sama bezwzględna nietolerancja, nie cofająca się przed żadną obelgą i żadną insynuacją. Wykazała to dwudniowa dyskusja parlamentarna, zakończona *odrzuceniem wniosków socjalistycznych* i zawadjackim giestem posła chrześcijańsko - społecznego: Obie strony walczące są uzbrojone, przed wami życie lub śmierć — *wybierajcie!*

Ale szeregi socjalnej demokracji austrjackiej stoją niewzruszone jak skała, wbrew zamachom reakcyjnym i poszeptom, starającym się podmulić wpływ i znaczenie partji. Namiętna dyskusja parlamentarna i prasowa skupia się teraz około jednego momentu. *Jest nim utworzenie straży gminnej*, dokonane reskryptem burmistrza miasta Wiednia, jako naczelnika krajowego, na zasadzie §§ 80, 96 i 114 ustawy gminnej. Straż ta, *w sile 2.000 ludzi*, uzbrojona na wzór policji berlińskiej lub londyńskiej w rewolwery samostrzałowe i pałki gumowe, ma za zadanie ochronę własności i budynków komunalnych oraz współdziałanie z policją na wypadek rozruchów ulicznych i jest utrzymywana kosztem gminy wiedeńskiej. W skład tej instytucji, pozostającej pod fachowem kierownictwem dyrektora wiedeńskiej straży pożarnej, wchodzą częściowo członkowie Związku Ochrony Republiki, jakoteż bezrobotni, posiadający odpowiednie kwalifikacje umysłowe i fizyczne. Straż ta jest pomyślana jako instytucja stała, jakkolwiek jej liczba może być redukowana w miarę uspokojenia się opinji publicznej i ustalenia się warunków bezpieczeństwa.

Jest to objawem wysoce znamiennym, że owa straż powstała *dopiero po strasznym i bezmyślnym pogromie mas robotniczych* miasta Wiednia i to na mocy legalnego postanowienia burmistrza Seitza, które otrzymało potwierdzenie i zaufanie sejmu krajowego. W chwili kiedy formacje faszystowskie austrjackich krajów agrarnych, tolerowane przez rząd, chwytały za broń, zamyślając marsz na stolicę, robotnik wiedeński niszczył karabiny dobrowolnie oddane lub wydarte organom policyjnym. Ten sam proletarjat organizuje teraz *własną straż bezpieczeństwa*, która *nie dopuści więcej do lekkomyślnego rozlewu krwi* i będzie przeciwwagą niezliczonym formacjom faszystowskim, przybierającym przy lada sposobności wojowniczą postawę. Proletarjat austrjacki nie zapomni jednak, że właściwą i jedynie skuteczną bronią klasy robotniczej *jest jej żelazna karność i dyscyplina*, o które rozbijają się bezsilne ataki kapitalistycznej reakcji.

Dorjan.

„Praca dziś to nasza broń"

Akcje cennikowe — Bezczynność władz wobec łamania ustaw — Dom robotniczy już pod dachem — Atak czumowców i klerykałów na PPS — Nic nie wskóracie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wadowice, 27 lipca.

Nieznaczny ale stały wzrost drożyzny zmusił robotników przez swoje klasowe organizacje zawodowe do wysunięcia tu i ówdzie **żądań o podwyżkę płac.** Zrobili to metalowi robotnicy u pp. Badera, Schancera i w Wapienniku w Inwałdzie. Akcje te są w toku. W niejednym wypadku robotnicy mieliby już dawno podwyżki, gdyby **nie policja,** która zawsze wtrąca się w nieswoje sprawy oraz gdyby nie opieszałość inspektora pracy, bo jak inaczej nazwać taki wypadek, że przed dwoma tygodniami Rada Zawodowa interwenjowała pisemnie u inspektora pracy w sprawie zatargu w druciarni p. Góreckiegog i **do dziś dnia nie ma żadnej odpowiedzi.** Tak samo **w sprawie młodocianych** nic inspektor nie robi. Majstrowie nie dają urlopów, zmuszają do 10—16 godzinnej pracy, zmuszają rodziców do opłacania Kasy chorych, chociaż za uczniów, nie pobierających żadnego wynagrodzenia, pracodawcy winni według ustawy wkładki te płacić.

O **starostwie** już nie piszemy, bo faktycznie trudno tam teraz coś dla robotników wykołatać, — choćby konferencję w tej czy innej sprawie. I nie dziwota, bo referent „przemysłowy" faktycznie jest tylko, jak się okazuje, dla „przemysłowców".

Tu jeszcze raz podkreślamy, że chcemy od policji i starostwa **swobody działania dla organizacyj zawodowych,** bo te jedynie dzisiaj bronią ustaw socjalnych. Jeśli władze tego nie robią, choć jest to ich obowiązkiem, to niech przynajmniej nie przeszkadzają nam w walce o poszanowanie ustaw.

Dom Robotniczy mamy już pod dachem. Jest to skromne zabudowanie, jednak narazie na nasze stosunki wystarczy. Gdy się zważy, że dotychczas nie było żadnego schroniska dla organizacyj robotniczych, a gdy chciano urządzić jakieś przedstawienie, odczyt, czy zabawę, musiano składać wysokie opłaty za wynajem sali. Sądzimy, że przy dalszej ofiarności robotników Dom Robotniczy będzie wnet wykończony i około października br. **zostanie otwarty.** Długów nie mamy **żadnych,** a Dom i parcela posiada znaczną wartość, bo jakie 10.000 złotych. Założono „Stowarzyszenie Domu Robotniczego", którego statut znajduje się jeszcze w województwie w Krakowie. Na czele Stowarzyszenia stoją tow.: Papia, Hoffman, Pękala, Okragłicki i Bielami. Po ukończeniu Domu Robotniczego musi przyjść kolej na TUR, opiekę nad dzieckiem, radjo dla robotników i t. d.

W ubiegłym tygodniu **Czumowcy przypuścili atak na metalowców;** najpierw wysłali warchołów z Andrychowa dla orjentacji, potem wysłali do kilku tow. z druciarni kilometrowe listy „o walce z „górą" PPS. o 30.000 członków", jakie posiadają i t. p. „bujdy". Listy te robotnicy zaraz podarli na szczepy, bo widzą, że nie „z górą PPS", **lecz z Góreckim** trzeba walczyć, a nie rozbijać szeregów robotniczych. Robotnicy rozumieją obłudę oszustów politycznych, którym się pracować zawodowo czy politycznie w tych warunkach, **jakie są,** nie chce, lecz chcieliby „poprawiać", co drudzy w trudzie i znoju zrobili.

Pamiętajcie warcholi że i tu nic nie zrobicie, bo robotnicy nasi **na szczęście umieją czytać i pisać** i nie wierzą waszym frazesom.

A klerykali? Widzą, że budujemy Dom Robotniczy, zrobili więc zabawę, z której „czysty" dochód przeznaczyli **na „swój dom".** Jednak, jak i z zabawy, tak i z domu chadeckiego **nic nie będzie,** a najlepszy dowód próba założenia organizacji w niedzielę 24 bm., na którą przybyło **dosłownie 4 „robotników"** i to 3 synów bogatych chłopów oraz p. Podgórczyk, kierownik z druciarni. Może p. Pysz z „Przyszłości" zrobi z tego bigosu oddział, jednak nikt w to nie uwierzy. Choćbyście razem z komuną poszli przeciw PPS i naszym organizacjom zawodowym, to nic nie osiągniecie, bo **lud idzie za czynami;** cudów nie robimy, jednak zawsze nas robotnicy widzą przy pracy nad polepszaniem ich bytu i dlatego **mamy i mieć będziemy coraz to większe szeregi. „Praca dziś to nasza broń".**

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

Idącym pokoleniom

—o—

Jak twórcy wiecznych egipskich piramid
myślcie o przyszłych i dalekich wiekach,
niech czar legendy wam ziści się, a mit
niech twórczym czynem w granit się obleka!..

Więc podpierajcie ojczyzny swej ściany,
Wy, pokolenia idące,
jak pałac złoty lśni się dach słomiany,
gdy go miłości opromieni słońce...

Brał Prometeusz bogom ogień złoty
i w mękach potem krwawił łał się wiele,
trzeba nauczyć się boleści groty,
przekuwać w radość, uśmiech i wesele!

Precz trzeba rzucić pesymizmu czarę,
która jest jadem i bolem zatruta,
inaczej znowu wrócą grzechy stare,
w koronie z cierni pokuta...

Jak huf z pod Wiednia skrzydlatych husarzy,
trzeba stalowy miecz mieć na bój gotów,
inaczej wróg Wam będzie gospodarzył
pod grozą pięści, dział i kulomiotów!

Lecz krzyczcie gwałtu usty płonącemi,
gdzie Waszych uszu tknie sieroca skarga
i czyńcie Boże królestwo na ziemi,
które przemocy okowy potarga! —

Nie trzeba, byście dzisiaj byli smutni,
bo radość życia ozdobą jest całą,
trzeba się wyzbyć wiecznych ojców kłótni,
gdyżby Wam dachu nie stało! —

Gmach wiekuisty budować nam trzeba,
jak piramidy Chufu i Menkera,
niechże błękitny będzie jak strop nieba,
z którego słońce spoziera...

Przemierzyć trzeba wieki wprzód idące,
uśmierzyć ciepłem serca stanów przedział,
trzeba dać z siebie krew, miłość i słońce,
choćby nikt o tem nie wiedział...

Trzeba budować kościoły najświętsze
z trudów dla braci, — z poświęceń ogromu,
trzeba dla sprawy dać duszy swej wnętrze,
nie mówiąc o tem nikomu...

I trzeba umrzeć, jak robotnik prosty,
w szarudze życia złowrogiej, —
a złote baśni i tęczowe mosty,
pod ludzkie podesłać nogi....

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

ŻŁOBKI DLA NIEMOWLĄT W ŁÓDZKICH FABRYKACH WŁÓKIENNICZYCH

Inspekcja pracy przesłała organizacjom przemysłu włókienniczego pismo w sprawie urządzenia żłóbków w fabrykach łódzkich. Żłóbki te zakładane będą w fabrykach zatrudniających przeszło 100 kobiet. — W najbliższych dniach ustalony zostanie wykaz takich firm, które zobowiązane będą do urządzenia żłóbków. Koszt budowy żłóbka obliczonego na 20 niemowląt, wynosi od 17—25.000 zł., urządzenie wewnętrzne 4.500 zł. wreszcie koszty utrzymania jednego niemowlęcia zł. 2.20. Personel takiego żłóbka składać się będzie z lekarza, kierowniczki, dwóch pielęgniarek, praczki i dwóch służących.

—ooo—

M. ZOSZCZENKO

Dzieciństwo sielskie, anielskie..

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.).

Siedzę ja sobie wczoraj, obywatele, na ławeczce w Taurydskim ogrodzie. Papierosik robię. Rozglądam się. A wokół prześlicznie! — Wiosna. Słoneczko przygrzewa. Dziatki w piaseczku grzebią się. Patrzę, na ławce tuż obok mnie siedzi brzdąc mniejwięcej dziesięcioletni. I nogą kiwa.

Popatrzyłem na niego i wokół siebie.

— At, myślę, dzieciakom jednak o całe niebo lepiej się dzieje, niż dorosłym. Dorosły? Ani noga nie może pokiwać, ani w piaseczku grzebać się. Spróbujno pokiwać nogą — palcem zaraz cię wytkną. Na dobitkę w mordę wyrzną. Ech, myślę, ciężki jest żywot człowieka dorosłego... Komisje wszelakie, podkomisje. Raporty i zebrania... Na trzy minuty raptem zdołasz się wyrwać, człeku, z domu, by świeżą odetchnąć atmosferą, a żonka tam już czeka, warzachwią wywija, klnie na czem świat stoi, cze-muś, powiada, spóźnił się. Ech, myślę sobie, szczęśliwy to okres, dzieciństwo sielskie, anielskie! I tak jakoś niespostrzeżenie przeszło, ot niema już...

Raz jeszcze spojrzałem na dziatki i na malca, kiwającego wciąż nogą. Taka, co tu gadać, ogarnęła mnie tkliwość, taki sentyment, że aż zatyka.

— Chłopaczku, powiadam, sukinsynu! Nie czujesz, przysiągłbym, łajdaku, pełni swego szczęścia? Siedzisz, powiadam, piętą wiercisz i żadnych nie masz trosk. Gwiżdżesz sobie na wszystko. Ech'ty, powiadam, mileńki, łajdaku jakiś! Jak, powiadam, nazywasz się? No, poprostu, jak ci na imię?

Milczy. Boi się, czy kie licho.

— A ty, powiadam, nie bój się, kochasiu. Toż nie zje ciebie z chlebem stary dziadyga. Chodź, powiadam, siądź sobie na kolana, jak na konia.

A chłopczyna odwraca się i powiada:

— Akurat mam czas trząść się na twoich kolanach. Jechał sęk twoje kolana. Idjota jakiś.

A to, myślę sobie ananas. Odwalił chłopczyna. Czasu nie ma.

Dlaczego, powiadam, nie macie czasu? Jakie, wybaczcie to porównanie, interesa na was czekają?

A chłopaczek, dziecię natury, odpowiada basikiem:

— Zestarzejesz się szybko, jeśli wszystko będziesz wiedział.

A to myślę sobie, trafił mi się chłopaczek.

— Ty, powiadam, nie gniewaj się. Porwała mnie, starego dziadygę, chętka, by dowiedzieć się, jakie też interesa miewa się w tak młodym wieku.

A chłopaczek udobruchał się nieco po tych słowach.

— Interesów mam, powiada, do djabla i trochę. Komisje wszelakie, podkomisje. Raporty i zebrania. Zaraz złożą mi raport o Polsce. Muszę już pędzić. Szkoła też, oczywista. No, i fizkultura... Na trzy minuty raptem zdołasz się wyrwać na „świeży luft", a tam już napewno Mańka Błochina lub Katiuszka Siemieczkina klną niemiłosiernie. Psiakość!

Chłopaczek wyjął papierosa, zapalił, splunął przez zęby, jak dorosły, kiwnął niedbale głową i poszedł.

A ja ot tak myślę sobie:

— Szczęśliwy to okres, złoła moja starość! Do szkoły, na szczęście, nie trzeba chodzić. No i fiz-kulturą nie zawracają głowy.

Zapaliłem papierosa i także poszedłem.

—ooo—

Z dokumentów enperowskiej demagogji

Znane są metody demagogji enperowskiej. Niema środka tak głupiego, tak śmiesznego lub nikczemnego, przed którymby ta demagogja kiedykolwiek się wzdrygnęła.

W ostatnim czasie Z. Z. P. na wiecach swych głosiło następującą bajkę: „Rząd posiada środki na podwyższenie płac... **I gdyby tylko ZZK należycie na rząd „nacisnął“, kolejarze otrzymaliby poprawę bytu... Ale ZZK tego nie chce zrobić, bo żyje w zgodzie z pomajowym Rządem!.. A więc— precz z ZZK“.**

Ślicznie... Ale **gdzież jest „potęga“** ZZP? Przecież ciągle ponoć „rosną“ ich zastępy, podczas gdy ZZK... „upada“. Ciągle nam grożą, że się z nami — ho! ho! — „policzą“... Tymczasem, gdy przyjdzie wyjawić, co „potężny“ ZZP zrobił, powiadają enperowcy, że „nic nie mogą“, bo ...ZZK „nie chce“(!)... Że te bzdurstwa wprawiają kolejarzy tylko w dobry humor, to jasne...

Fakt, że ZZP z wyjawianiem swoich własnych „sukcesów“ jakoś się nie kwapi, ma swoje powody... Są to bowiem „sukcesy“ takie, że po ich wyjawieniu **najwierniejsi nawet zwolennicy NPR nie** będą mieli powodu do uciechy.

Jeden z podobnych „sukcesów“ odniosła NPR na terenie Sejmu. A szło o taką rzecz. Rozporządzenie ministerstwa komunikacji z roku 1924 orzeka, że pracownik po roku nieprzerwanej i nienagannej służby winien być mianowany **stałym dziennie płatnym,** za czem idą pewne prawa.

Ale przepisu tego, jak zresztą wielu innych, administracja kolejowa w stosunku do pracowników **nie przestrzega,** wskutek czego tysiące robotników, mimo **wieloletniej, nieprzerwanej** pracy, ciągle są **„niestałymi“** lub **„czasowymi“**, których każdej chwili można się pozbyć.

Z tem bezprawiem ZZK prowadzi nieustanną walkę, uderzając w to, że rozporządzenia wydawane przez ministerstwo komunikacji winny być przez podwładne organy respektowane, bo inaczej wytwarza się anarchja... Ta uporczywa walka ZZK **o stosowanie istniejących przepisów** wydaje wprawdzie powolne — przy uporze administracji — zawsze jednak stałe rezultaty...

A cóż z tem zrobił ZZP? Oto sprawy tej użył jako środka **niepoważnej** i na wskroś **oszukańczej demagogji.** Mianowicie w czasie ostatniej debaty budżetowej, chcąc w oczach kolejarzy czemś **zablagować** fakt, że, wbrew swoim wrzaskliwym zapowiedziom, po zebraniu się Sejmu **palcem w sprawie uruchomienia mnożnej nie ruszyli**, przyszli enperowcy pewnego dnia na komisję budżetową i wysypali na niej cały wór „wniosków“ i przeróżnych „rezolucyj“, a między innemi wniosek „domagający“ się, by pracownicy czasowi **po roku pracy** mianowani byli stałymi... Nie trudzili się nawet o **właściwe sformułowanie** tego żądania i o wyjaśnienie, że idzie tu tylko o przestrzeganie **istniejącego** przepisu, którego widocznie nawet nie znają, lecz przedstawili **rzecz** w formie **niedbałej, głupiej** i wywołującej wrażenie, że żąda się tu czegoś nowego...

I Komisja budżetowa, odwalając „ryczałtowo“ obliczone na efekt enperowskie „rezolucje“ **i ten wniosek również odrzuciła.**

Mydlkowaniem swem wytworzyli więc enperowcy stan taki:

Istnieje przepis dla pracowników **korzystny,** mają oni za sobą **formalne prawo,** które należy tylko wprowadzić... Ale administracja, prawo to łamiąca, **dzięki demagogji NPR** uzyskała pożądany dla siebie „argument“, mianowicie — **uchwałę Komisji budżetowej Sejmu,** która istniejący przepis [illegible]...

Dla uzupełnienia budującej historji dodać jeszcze należy, że po wspomnianem posiedzeniu Komisji budżetowej, ZZP w swym przeznaczonym dla kolejarzy świstku, zamieścił krzykliwy artykuł z takiemi soczystemi tytułami: **„Walka (!!) ZZP w obronie (!) kolejarzy!! Nowa (!) zdrada ZZK i PPS“.**

Ta „zdrada“ ma tkwić w tem, że klub PPS podobnie idjotycznych „wniosków“, jak NPR, oczywiście nie stawia. Ale o tem, że socjaliści wnieśli należycie sformułowany i motywowany **projekt ustawy w sprawie przywrócenia mnożnej** nichomej, gdy NPR tego nie zrobiła — pismo enperowskie dyskretnie milczały, usiłując natomiast skwapliwie zasypać ludziom oczy swem śmieciem demagogicznem...

A oto „sukces“ drugi... Pracownicy nieetatowi pobierają płacę wedle 8 kategorji. Ponadto podzieliła administracja nieetatowych na tabelę A i B... Tab. A jest **korzystniejsza,** bo przewiduje tylko 8 godzin dziennie pracy i 25 dni roboczych z wyłączeniem niedziel i świąt, za które — w razie potrzeby — przyznaje się godziny nadliczbowe. Wedle tej tabelki pracownik za każdy dzień przepracowany pobiera: płacę miesięczną dzieloną przez 25, a za ewent. pracę w święta, czy w nocy — osobne dodatki.

Tabela B **znacznie gorsza,** istnieje dla pracy turnusowej (na zmiany) i nie przyznaje **żadnych dodatków ani za noc ani za święta.**

Gdy się jeszcze doda, że w A pracują robotnicy 200, a w B najczęściej 240 godz. miesięcznie, zobaczy się, jak tabela B krzywdzi pracowników...

Należało to wyjaśnić, by oświetlić następujący „sukces“ ZZP!

W obrębie Gdańskiej dyrekcji kolei skutkiem obcięcia premji warsztatowej, pobory warsztatowców obniżyły się. Wobec tego należący do ZZP pracownicy zwrócili się do swego Związku z prośbą o pomoc. I w lot ją otrzymali. Bo oto ZZP w osobie swego „przedstawiciela“ na Poznań, niejakiego Przybylskiego, zwrócił się do władz kolejowych z projektem, by celem „poprawy“(!!) płac pracowników **przeniesiono ich z tabeli A do... B!!!**

Oczywiście administracji kolejowej, czyhającej tylko na to, by płace pomniejszać, nie trzeba było tego dwa razy powtarzać. Tabelę B w tej chwili wprowadzono w całej np. parowozowni Grudziądz, posiadającej przedtem tabelę **A...**

Wśród pracowników zrobił się gwałt i lament. „Opieka“ ZZP doprowadziła do dzikiej pasji nawet wiernych enperowców i kolejarze obecnie odgrażają się, że „opiekunom“ enperowskim — powtarzamy dosłownie — „zęby powybijają“...!!

Podobnych „sukcesów“, mniejszych i większych ma NPR dosyć... A wszystko wynika z demagogji, nieliczącej się ani z rozumem, ani z uczciwością...

Kcz.

Ze sportu

NA SZLAKU KADRÓWKI MASZERUJE 1198 LUDZI. Na starcie dorocznego wielkiego święta sportu pieszego „Marszu Szlakiem Kadrówki“ — **gromadzi się w roku bieżącym rekordowa ilość** piechurów. W przewidzianym regulaminem terminie zgłoszonych zostało 90 drużyn męskich i 4 sekcje żeńskie, łącznie 1198 ludzi. W roku ubiegłym maszerowało 923 ludzi, czyli 71 drużyn. Podobnie jak i w 1926 roku, większość uczestników stanowią strzelcy, jednak liczba drużyn wojskowych znacznie wzrosła. Ogółem maszerować będą 74 drużyny strzeleckie, 14 wojskowych i 2 sportowe. Jak więc widzimy, zainteresowanie Marszem Szlakiem Kadrówki w stosunku do roku ubiegłego wzrosło znacznie, szczególnie zaś oddziały wojskowe wykazują coraz większe zrozumienie dla ważności zawodów marszowych. — Znamiennem jest również zgłoszenie drużyny marszowej przez najlepszy klub lekkoatletyczny AZS (Warszawa). Jest rzeczą ciekawą, czy drużyna ta, złożona z wybitnych lekkoatletów potrafi skutecznie walczyć na wielkim, 127 kilometrowym szlaku I Kadrowej.

DYŻURY W LOKALU LEGJI, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, odbywają się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 7'30 wieczorem do godziny 9. Tamże przyjmuje się wpisy na członków.

SEKRETARJAT RKS LEGJI mieści się przy ul. Batorego 5. **Wszelkie korespondencje należy kierować pod tym adresem.** Informacyj w sprawach klubowych i ogólnosportowych udziela tow. M. Statter codziennie, przy ul. Batorego od godziny **4'30 do 6 popołudniu.** Tamże mieści się tymczasowo kierownictwo Okręgowego Komitetu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Krakowie.

APEL DO ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAKOWA. Zarząd RKS Legji apeluje do wszystkich towarzyszów i robotników krakowskich, aby się zapisywali na członków Legji i za przykładem zagranicy masowo uprawiali wszelkie dziedziny sportu. Wpisy na minimalnych warunkach finansowych (przyczem bezrobotni wolni są od płacenia wkładek) przyjmuje się w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, oraz na boisku Legji.

SEKCJA KOLARSKA RKS LEGJI wzywa wszystkich miłośników sportu kołowego, by się zapisywali na członków sekcji kolarskiej, która poza dziedziną specjalnego szkolenia zawodników kolarskich prowadzi dział turystyki kolarskiej tak dla młodych jak i dla starszych członków.

ŻKS JEHUDA. Dnia 10 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Żydowskiego Klubu Sportowego Jehuda w Krakowie. Powołany został do życia następujący zarząd: Bloch Henryk prezes, Chilowicz Naftali i Grün Juda wiceprezesi, Rosenzweig Samuel skarbnik, Weinstein Bernard sekretarz. Przewodniczący **komisji** kontrolującej Haber Samuel, przewodniczący sądu honorowego Figatner Samuel. — Adres sekretarjatu: Bernard Weinstein, Kraków, ul. Joselewicza 16.

WARSZAWIANKA — WISŁA. Początek o godzinie 5'30 popołudniu na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

Polska a Litwa

„Robotnik“ warsz. donosi: Coraz częściej słyszy się o litewskich próbach nawiązania rokowań z Polską. Jedno z ryskich pism niedawno przyniosło wiadomość o rzekomej nocie litewskiej do Polski i do państw zachodnich, stwierdzającej, **że stan wojny między Litwą a Polską skończył się.** Według naszych informacyj **wiadomość ta jest nieścisła.** Rząd polski **żadnej takiej noty nie otrzymał.** Ale powtarzające się tu i ówdzie pogłoski świadczą, że na Litwie wzmaga się **prąd** za porozumieniem z Polską. Chwila, w której przestałby istnieć nieznośny stan wojny z naszym sąsiadem litewskim, i w której rozpoczęłyby się rokowania o pokojowe sąsiedzkie współżycie, byłaby szczerze przez nas powitana

—ooo—

SPADEK Z AMERYKI OTRZYMA MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Warszawa, 30 lipca (telef. wł. „Naprzodu“). Polak amerykański Adam Kraśnicki przysłał list do marszałka Piłsudskiego, w którym zawiadamia, że go mianował swym generalnym spadkobiercą w uznaniu zasług, położonych przez Piłsudskiego dla Polski. Kraśnicki zapisał marsz. Piłsudskiemu dwa domy i cały majątek wartości 6.000 dolarów.

Fundusz Bezrobocia

W ROKU 1926

Ukazało się w druku sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia za rok 1926. *Jest to trzeci rok działalności Funduszu Bezrobocia.* W latach 1924 i 1925 aparat wykonawczy Funduszu Bezrobocia jeszcze był nieokrzepły. Doświadczenia nabyte w ciągu dwóch lat zostały wykorzystane w roku sprawozdawczym. Położono nacisk na organizację pracy personelu biurowego, zawarto cały szereg umów z instytucjami zastępczemi, ulepszono aparat kontrolny i to zarówno w stosunku do bezrobotnych, korzystających z zasiłków ustawowych i zapomóg z państwowej akcji doraźnej, jak i w stosunku do zakładów pracy.

Akcja zabezpieczeniowa, jakkolwiek zwężała się w stosunku do ogółu robotników wobec wyczerpywania przez bezrobotnych ustawą przewidzianych okresów zasiłkowych, *została jednak rozszerzona na niektóre kategorje bezrobotnych robotników sezonowych* w okresie sezonu martwego. Również dopiero w roku sprawozdawczym zostało wprowadzone w życie *zabezpieczenie na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.* W roku tym wprowadzono *cały szereg specjalnych akcyj doraźnych,* jak np. dla częściowo bezrobotnych i urlopowanych hutników na Śląsku, dla b. robotników fabryk wojskowych, b. robotników Polskiego Monopolu Tytoniowego, zdemobilizowanych i bezterminowo urlopowanych żołnierzy.

Sprawozdanie omawia zmiany, zaszłe w przepisach i rozporządzeniach rządu, dotyczących Funduszu Bezrobocia, zdaje sprawę z działalności organów centralnych i miejscowych Funduszu Bezrobocia. Oprócz protokółu komisji rewizyjnej czytelnik znajdzie *tablice statystyczne, wykresy, mapę organizacyjną,* oraz tablicę kolorową wpływów i wydatków. Obrót brutto za r. 1926 Funduszu Bezrobocia *wyniósł 729.617.827,51 zł.* Wkładki na Fundusz Bezrobocia należne od zakładów pracy za robotników wyniosły 15.941.756,90 zł.; ustawowa 50 proc. dopłata skarbu państwa 7.970.878,45 zł.; wkładki, należne od zakładów pracy za pracowników umysłowych wyniosły 3.181.220,20 zł. Wpłaty ministerstwa skarbu na doraźną akcję państwową — 47.517.741,80 zł. *Świadczenia ustawowe wyniosły — 19.444.670,28 zł.; doraźna akcja państwowa 47.517.741,80 zł.* (ostatnie dwie pozycje wydatków odnoszą się łącznie do robotników i pracowników umysłowych).

KRONIKA

Kraków, 31 lipca.

„BALNOPOL". Z dniem 1 sierpnia zaczyna swą czynność na dworcu osobowym w Krakowie Międzynarodowe Biuro zdrojowisk „Balnopol". Biuro to udzielać będzie informacyj w sprawach połączeń kolejowych, taryfowych i w sprawie pensjonatów, sanatorjów itd. Wobec otwarcia powyższego biura zwija się dnia 30 bm. Biuro informacyjne w Dyrekcji K. P. Nr. telefonu „Balnopolu" 2108.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. W czasie od 24 do 30 lipca br. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 3, koklusz 1, róża 1, czerwonka 5 i tyfus brzuszny 2.

UDRĘKI MIESZKAŃCÓW ULICY JULJUSZA LEA. Pisze nam jeden z czytelników: Kraków, to bardzo wdzięczne miasto! Dowodem choćby to, że chcąc uwiecznić pamięć zasłużonego prezydenta dał Jego imię jednej ulicy. I oto jest ulica Juljusza Lea. Być może, że w przyszłości będzie ona chlubą Krakowa, bo ma wszelkie warunki po temu. — ale teraz ulica ta przedstawia się niżej wszelkiej krytyki, urąga najprymitywniejszym przepisom hygieny. Nie można tu winić mieszkańców tej ulicy, robią więcej niż Magistrat, który nic nie działa, by ulicy nadać jakiś kulturalny wygląd. — Oto wzdłuż pewnej części tej ulicy ciągnie się od wielu lat strumyk, pospolicie zwany tu „płókadłem". Dawniej był on od czasu do czasu czyszczony, i stale przepływała woda. Ale teraz! Od dłuższego czasu wodę wstrzymano, strumyk ów zapełnił się, ale zaiste nie wonnościami. Kanałów ani zlewów niema, strumyk ten spełnia ich zadanie, a woda nie przepływa, więc strumyk ów, to zbiornik brudów, odpadków a tem samem zarazków! Czy to podnosi zdrowotność tych okolic, czy o tem nikt nie pomyśli, że mieszkańcy, a zwłaszcza dzieci są narażone na zarazy, zwłaszcza teraz, gdy upały szybko odpadki rozkładają?! Niech kto z Szanownego Magistratu przejdzie się — najprzyjemniej wieczorem — po tej ulicy (ale ostrożnie, bo elektryka oświeca tylko część ulicy, a dalej to ciemności egipskie, chyba, że ktoś uważa za wystarczające oświetlenie kopcące lampy naftowe) i użyje świeżego powietrza z zapachów bijących z owego strumyka na ulicy Juljusza Lea. Zaiste, wartoby tu zaprosić p. ministra Składkowskiego, niech patrzy, co to za porządki wprowadza i toleruje Magistrat stoł. król. m. Krakowa, który od mieszkańców tej ulicy domaga się różnych urządzeń w domach, nieraz zgoła niepotrzebnych, a nie pomyśli o usunięciu zarazy, którą rozszerza ów strumyk!...

Jeden za wszystkich.

POŻAR SAMOCHODU. Wczoraj w południe w garażu samochodowym przy pl. Groble L. 4, zapalił się samochód, wskutek krótkiego spięcia akumulatora. Zawezwano straż pożarną, która ugasiła ogień. Pożar zniszczył tylko część samochodu i dwie opony gumowe.

PIORUN UDERZYŁ W ANTENĘ. Podczas piątkowej burzy piorun uderzył w antenę radjową na budynku stacyjnym w Płaszowie. Antena została zniszczona, również spaliły się firanki w oknach mieszkania Stanisława Tobjasiewicza, urzędnika kolejowego. Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

HERSZT BANDY KASIARZY ARESZTOWANY. Krakowska policja aresztowała 31 letniego Józefa Bochniakiewicza, znanego włamywacza kasowego, poszukiwanego od dłuższego czasu za włamania kasowe i kradzieże, dokonane w styczniu i lutym w Krakowie. Bochniakiewicz stał na czele bandy, złożonej z głośnych również kasiarzy Karola Głupczyka, Juljana Susuła i Jana Moniaka, aresztowanych już przed kilku tygodniami.

W toku dochodzeń ustalono, że Bochniakiewicz brał udział we włamaniu do kasy ogniotrwałej w gminie izraelickiej przy ul. Skawińskiej 2, następnie przy włamaniu do sklepu galanteryjnego Sperlinga przy ul. Długiej L. 22. Po tem ostatniem włamaniu, sprawcy w czasie pościgu oddali kilka strzałów rewolwerowych i ranili jednego z domowników, p. Staweckiego.

Bochniakiewicz po tym ostatnim występie ulotnił się z Krakowa i przebywał dłuższy czas w Poznaniu gdzie dokonał różnych czynów karygodnych. Tropiony w Poznaniu przez wysłane z Krakowa organa śledcze, opuścił Poznań i przybył do Krakowa. Tu go wreszcie aresztowano i odstawiono do krak. sąd. okr. karnego.

KRADZIEŻ. P. Fr. Gałuszkowej, skradziono z otworzonego mieszkania przy ul. Królowej Jadwigi, garderobę i biżuterję, łącznej wartości 600 zł. Jak można zostawić otwarte drzwi od mieszkania w obecnych czasach.

Urzędnicy państwowi domagają się od rządu decyzji w sprawie płac urzędniczych

W dniu wczorajszym zakończyły się dwudniowe obrady Zarządu Okręgowego *Stowarzyszenia Urzędników państwowych w Krakowie.* Uchwalono wezwać Zarząd Główny w Warszawie do zaostrzenia walki o płace, oraz ogłosić następującą rezolucję:

„Dochodząca niebywałych granic nędza urzędników państwowych, dziwna taktyka rządu unikania kontaktu z przedstawicielami organizacyj urzędniczych wywołują w szerokich masach urzędniczych *coraz większe wzburzenie i rozgoryczenie.* Dalsze kontynuowanie tego stanu rzeczy może sprowadzić *nieobliczalne, a dla państwa nadzwyczaj szkodliwe następstwa* w postaci zupełnego zrujnowania fizycznych i moralnych sił aparatu urzędniczego.

Mając powyższe względy na uwadze, urzędnicy zwracają się do pana marszałka Piłsudskiego, jako jedynie obecnie odpowiedzialnego sternika nawy państwowej, by zagadnienie uregulowania płac urzędniczych *traktował jako konieczność państwową i nie zwlekał dłużej z jego rozwiązaniem.* Zarazem protestują urzędnicy przeciw zamiarom dalszego różniczkowania płac zarówno co do ich wysokości, jak i terminu mających nastąpić podwyżek".

CZEGO PRACOWNICY PAŃSTWOWI ŻĄDAJĄ OD RZĄDU

Delegacja Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych przedłożyła p. ministrowi Czechowiczowi następujące oświadczenie:

1) Delegacja wyraża ubolewanie, że w ciągu ostatniego roku związki zawodowe prac. państwowych *nie mogły nawiązać żadnego kontaktu z rządem w sprawach żywotnych prac. państw.*, co delegacja uważa za zjawisko wysoce niepożądane i szkodliwe dla spraw ogólnych. 2) Związki znajdują się w specjalnej trudności wobec *braku jakichkolwiek miarodajnych oświadczeń ze strony rządu co do jego zamierzeń w związku z losem prac. państw.*, a zjawiania się tylko różnych i nieoficjalnych pogłosek. 3) Delegacja uznaje za konieczne *natychmiastowe wyrównanie płac prac. państw. do wysokości odpowiadającej wzrostowi drożyzny.* 4) Uważa za sprawę lojalności rządu wobec swych pracowników kwestję *podniesienia dodatku mieszkaniowego* z rozciągnięciem go na stałych dziennie płatnych pracowników kolejowych. 5) Zastrzega się przeciwko możliwości podniesienia płac tylko pewnym grupom pracowników pod postacią podniesienia np. jedynie dodatków funkcyjnych itp.

Delegacja wysunęła jako konieczny postulat stosowanie nadal zasady *umożliwienia przez rząd związkom przedstawiania opinji o projektach ustaw, dotyczących prac. państw.*, co szczególnie obecnie jest rzeczą bardzo ważną.

O przebiegu audjencji i jej wyniku informowaliśmy we wczorajszym numerze „Naprzodu", w znacznej części nakładu.

Z nędzy targnął się czeladnik szewski na swe życie

Pełen sił młodzieniec, bo liczący 22 lat życia — Władysław Maciejowski, szukał pracy. Był uczciwy, *ale z braku roboty, nędza zaglądała do jego pokoiku. Nie mógł znieść głodu — nie chciał kraść, więc postanowił skończyć z życiem.* W przystępie wielkiego żalu i rozdrażnienia *zadał sobie nożem szewskim kilka ran w okolicy serca i padł zbroczony krwią na ziemię.* Wezwany lekarz pogotowia, opatrzył ofiarę głodu i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala. *Maciejowski walczy ze śmiercią. Jest to nowy obrazek cichej tragedji ofiar obecnych stosunków.*

—ooo—

Napad opryszków na wyrobnicę w ul. Karmelickiej

WYŚCIG ZŁODZIEJA Z PRZESZKODAMI

W dniu wczorajszym koło 11 w południe *na idącą koło kościoła Karmelitów, wyrobnicę, napadło dwóch opryszków i wyrwało jej z ręki chusteczkę, w której zawiniętych było kilka złotych.* Na krzyk kobiety zbiegli się przechodnie i *zatrzymali jednego z napastników. Drugi opryszek począł uciekać* ul. Karmelicką w stronę plant. Publiczność rzuciła się w pogoń za uciekającym. Po drodze *podjechał wózkiem ręcznym naprzeciw uciekającego draba jakiś robotnik, aby go w ten sposób zatrzymać.* Opryszek wywrócił się, *machnął kilka kozłów* i dalej podrałował, *opędzając się od pogoni bokserem.* Przy „Bagateli" *chłopiec piekarski rzucił na uciekającego opryszka koszem z bułkami,* które rozsypały się po chodniku. *Wtedy opryszek oszołomiony przystanął, a policjant biegnący od strony ul. Szewskiej złapał wyścigowca za połę od surduta* i skówszy w łańcuszki płaszcka odprowadził razem z przytrzymanym przez publiczność drabem na inspekcję. Pochodowi towarzyszyły tłumy publiczności. Opryszki krzyczeli i wyzywali publiczność ordynarnemi słowami. Kilka razy nawet jeden z nich chciał się wyrwać z rąk policjanta, ale łańcuszek na rękach nie pozwolił mu na to.

Okazało się, że *wyścigowcem jest Rudolf Sroka, znany złodziej mieszkaniowy.* Przed kilku dniami opuścił mury więzienne po odsiedzeniu kary za liczne kradzieże. Drugim jest *Marjan Zelik, specjalista od torebek i portmonetek, karany* kilkakrotnie, a obecnie poszukiwany przez sąd za kradzieże. Obaj złodzieje odstawieni zostali po spisaniu protokołu do aresztów policyjnych.

—ooo—

DOSTAŁ SIĘ NA TANDECIE. — Malina Michał skradłszy garderobę w Zebrzydowicach Rozalji Malinie, przybył do Krakowa, aby skradzione ubranie sprzedać na tandecie. Jakie było jego zdziwienie, gdy p. Malinowa zjawiła się przed nim z policjantem — zdrętwiał, upuścił na ziemię toboł z ubraniem i chciał zwiać. Policjant nie pozwolił na to i imiennika okradzionej Michała Malinę zaprosił do hotelu „pod Telegrafem".

NIEFORTUNNY WYSTĘP WYTRYCHOWCÓW Z PROWINCJI W KRAKOWIE. Zakliczyńscy wytrychowcy 19 letni Fr. Ślusarczyk i 22 letni Józef Ślusarczyk, bracia stryjeczni przybyli wczoraj do Krakowa na występy gościnne. Pecha mieli, bo już na dworcu podobały się policji zęby braci z Zakliczyna. Zaproszono gości na inspekcję i znaleziono przy nich wytrychy, oraz worek przygotowany na skradzione rzeczy. Ślusarczyków oddano do sądu.

SPADŁ Z BULWARÓW nad Wisłą 53 letni Józef Drezner. Doznał on licznych obrażeń wewnętrznych. Dreznera przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

PAŚ W ULU. Paś jest tchórzem, bo na widok policjanta począł uciekać. Ponieważ ciążył mu na plecach worek, po drodze w czasie ucieczki porzucił go na ulicy. Paś się zmęczył wreszcie i wpadł w ręce policjanta. W worku znaleziono części składowe maszyn.

NAJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. W ul. Brodzińskiego, auto Nr. 6136 prowadzone przez A. Kolicińskiego, szofera, najechało na 29 letnią Julję Buchstaub. Nieszczęśliwa odniosła szereg obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło Buchstaubową do szpitala.

SPAD Z RUSZTOWANIA podczas pracy na budowie domu przy Alei A. Mickiewicza Antoni Sroka, robotnik. Doznał on szeregu bardzo ciężkich obrażeń, oraz wstrząsu mózgu. Ofiarę zawodu przewieziono do szpitala św. Łazarza. Budownictwo miejskie, powinno zbadać, czy rusztowanie nie miało jakiej wady.

CZYTELNIA TUR otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5—8 przy ul. Krasińskiego 16, parter. Czytelnia zaopatrzona jest w liczne dzienniki i czasopisma. — Wstęp wolny dla wszystkich.

OBCHÓD 6 SIERPNIA W KRAKOWIE I ZJAZD LEGJONISTÓW W KALISZU. Okręgowy Zarząd Związku Legjonistów w Krakowie wzywa wszystkich członków na zebranie informacyjne, które odbędzie się we środę 3 sierpnia o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku Legionistów, ul. Floriańska 53. Porządek dzienny: 6-go sierpnia i Zjazd legjonistów w Kaliszu. Z uwagi na doniosłość sprawy, obecność wszystkich członków konieczna.

VI WALNY ZJAZD LEGJONISTÓW W KALISZU odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia br. Otwarcie Zjazdu w sobotę o godzinie 11 przedpołudniem. W niedzielę 7 sierpnia wyjazd do Szczypiórna na uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy legionowych, jeńców wojennych państw zaborczych. Wieczorem odczyt marszałka Piłsudskiego. Legitymacje zjazdowe będą wydawane na miejscu w Kaliszu. Na pokrycie kosztów zjazdu każdy delegat i uczestnik opłaca za kartę uczestnictwa w zjeździe 7 złotych. Otrzymuje za to: kwaterę i nocleg oraz żywność żołnierską na czas Zjazdu. — Uczestnicy Zjazdu będą mieli wyznaczone wspólne kwatery w budynkach szkolnych i koszarach wojskowych. Legioniści Oddziału krakowskiego wyjeżdżają na Zjazd do Kalisza w piątek 5 sierpnia wieczorem o godzinie 20 via Ostrów Wielkopolski we wspólnych wagonach. Zniżki kolejowe będą obowiązywały w drodze powrotnej. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat Okręgowego Zarządu Związku Legionistów w Krakowie, ul. Floriańska 53, I piętro codziennie od godziny 5—7 wieczorem.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

POŻEGNALNE PRZEDSTAWIENIA OPERY KATOWICKIEJ odbędą się dziś, w niedzielę, o godzinie 4'30 popołudniu. Odbędzie się na boisku „Jutrzenka" wielkie operowe widowisko „Pajace", z udziałem całego personalu operowego, zwiększonych chórów, orkiestry, baletu i statystów. W głównych rolach wystąpią: Liljana Zamorska, Ignacy Mann tenor oper zagranicznych, Rejchan, Narożny i inni. W razie deszczu odbędzie się przedstawienie popołudniu w teatrze miejskim im. J. Słowackiego. Daną będzie opera Delibesa „Lakme" po cenach zniżonych. O godzinie 8 wieczór pożegnalne przedstawienie, na które złoży się B. Wallek-Walewskiego „Pomsta Jontkowa". Dyrygować będzie kompozytor.

WARSZAWSKA OPERETKA Z LUCYNĄ MESSAL, gwiazdą operetki polskiej, rozpoczyna występy swoje w teatrze im. J. Słowackiego w poniedziałek 1 sierpnia, wspaniałą operetką Kalmana „Księżna cyrku".

TEATR „NOWOŚCI" (przy ul. Rajskiej 12). Dyrekcja teatru angażuje na występy pierwszorzędne siły zagraniczne i krajowe. Wszystko będzie się odbywało w tempie amerykańskiem; na sali zapanuje humor i zadowolenie, do czego przyczyni się mistrzowska orkiestra 20 p. p. Podczas przerw koncerty radjowe, urządzane przez firmę „Philradio". Program 3-godzinny. Początek punktualnie o godzinie 8'30 wieczór. Bilety do nabycia w handlu J. Rudnicki, Rynek Główny, Linja A—B, a w dniu przedstawienia od godziny 6 przy kasie teatru.

—ooo—

Z Polski

ODSŁONIĘCIE POMNIKA SIENKIEWICZA W BYDGOSZCZY. Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Bydgoszczy odsłonięcie pomnika Sienkiewicza, — dłuta prof. Konstantego Laszczki z Krakowa. Pomnik już przed tygodniem został pod osobistem kierownictwem twórcy zmontowany. Na uroczystości odsłonięcia obecny będzie prezydent Mościcki, delegacje najznakomitszych uczelni i instytucyj naukowych z zagranicy (z Francji, Belgji, Włoch, Szkocji itd.) oraz reprezentanci świata naukowo-literackiego z całej Polski. Wieczorem odbędzie się w teatrze miejskim koncert symfoniczny, na którym odegrane zostaną kompozycje Nowowiejskiego i Dołżyckiego, osnute na tle utworów Sienkiewicza. Tegoż dnia prezydent Mościcki będzie obecny na międzynarodowych regatach — w Brdyujściu.

ŚWIĘTOKRADZTWO W CHYROWIE. Onegdaj w cerkwi grecko-katolickiej w Chyrowie służba cerkiewna pozostawiła drzwi przez noc otwarte. Wspaniałą tą sposobnością do obłowienia się nie pogardzili złodzieje. Dostawszy się do wnętrza cerkwi bez użycia najmniejszej przemocy, skradli trzy srebrne kielichy i trzy srebrne, pozłacane lichtarze.

LIKWIDACJA MIĘDZYNARODOWEJ SZAJKI KASIARZY W WARSZAWIE. W uzupełnieniu wiadomości o zlikwidowaniu groźnej szajki kasiarzy w Warszawie, która bliska już była dostania się podkopem do skarbca Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie, donieść należy: Członkowie bandy znani są doskonale policji. Wielokrotnie karani byli sądownie za kradzieże i włamania. Ryszard Wojciechowski, lat 40, — podczas wojny przebywał w Rosji. W Warszawie zjawił się w r. 1918 i począł szukać jakiegoś przedsiębiorstwa handlowego. Mówiono o nim, że przywiózł większe pieniądze z Rosji. Całe jego zachowanie świadczyło, że posiada istotnie większą gotówkę, o czem między innemi świadczyły klejnoty jego żony, w które ubierała się chętnie. W stosunkach osobistych wywierał dodatnie wrażenie. Wojciechowski nabył drukarnię w roku 1919, prowadził ją przez kilka miesięcy i ostatecznie sprzedał ją „Rozwojowi" z niewielkim zyskiem. — Stanisław Cichocki, lat 42, główny herszt bandy i inicjator całej roboty, jest synem włościanina z pod Ostrołęki. Na szersze wody wypłynął w Rosji, gdzie kilkakrotnie był karany za włamania przez sądy kijowskie i petersburskie. Obecnie zajmuje 6-pokojowe luksusowo urządzone mieszkanie przy ul. Chmielnej. Był współwłaścicielem „Czarnego Kota" i kina „Eldorado". W roku 1922 wraz z woźnym Sieczką dokonał śmiałego włamania do banku przy ul. Zgoda. Skazany na 3 lata więzienia, karę odsiedział. Zwolniono go na skutek amnestji w roku 1924. — Postrzelony 40-letni kasiarz, Wacław Kapała, zmarł. Przed śmiercią nie odzyskał przytomności, wobec czego nie był przez policję przesłuchany. — „Inwestycje" poczynione przez złoczyńców w celu dobrania się do skarbca kosztowały już do 10.000 złotych. Kasiarze rozpoczęli swą robotę przed miesiącem. — Prowadzone energiczne dochodzenie wykazało, że ta sama banda dokonała niedawno nieudałego podkopu pod Bank Dyskontowy. Nauczeni przykrem doświadczeniem, tym razem zaopatrzyli się w lepsze przyrządy i założyli wentylatory. Policja warszawska otrzymała już telefonogramy od policji wiedeńskiej i berlińskiej w sprawie włamań i podkopów pod tamtejsze banki, których sprawcy nie zostali wykryci. Policje zagraniczne są pewne, że były one dziełem tej samej bandy. Wskazuje na to sposób przeprowadzenia roboty i użyte do tego środki techniczne.

„Robotnik" twierdzi, że Państwowemi Zakładami Graficznemi nikt się nie interesuje. Czy jest do pomyślenia, aby fabryka, gdzie wyrabia się banknoty państwowe, mieściła się w drewnianych budynkach? W Państwowych Zakładach Graficznych bowiem z wyjątkiem hali maszyn wszystkie budynki są drewniane. Przy włamaniu zdarzył się „cud". Ale kto zaręczy, czy cud znowu będzie chciał się powtórzyć na wypadek pożaru!

Z POLITECHNIKI LWOWSKIEJ. — W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki Lwowskiej na rok 1927—28 zostali wybrani: rektorem prof. Dr. Juljan Tokarski, zwyczajny profesor mineralogji i petrografji, dziekanami zaś Wydziałów: inżynierji: prof. Dr. Antoni Wereszczyński (ponownie), — architektonicznego: prof. inż. Władysław Derdacki, — mechanicznego: prof. Dr. Roman Witkiewicz, chemicznego: prof. Dr. Wacław Leśniański (ponownie), rolniczo-lasowego: prof. inż. Jan Ladenberger, ogólnego: prof. Dr. Włodzimierz Stożek (ponownie).

ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 28 bm. w nocy na linji Stryj—Stanisławów wykoleił się przy pociągu osobowym parowóz. Poza nieznacznem uszkodzeniem parowozu i nawierzchni toru, wypadek nie miał żadnych następstw. Wypadku w ludziach nie było. Pociąg uległ 20-minutowemu opóźnieniu. — Przyczyną wypadku był sabotaż. Dochodzenia w toku.

JEDYNY W POLSCE POMNIK „CESARZA KAROLA I" STOI DZIŚ — JAK STAŁ 10 LAT TEMU., Podczas okupacji austrjackiej, w czasie wielkiej wojny, postawiono w Kamiennej (koło Skarżyska — województwo kieleckie) pomnik z piaskowca ostatniego z cesarzy i królów austrjacko węgierskich — Karola I. Po wypędzeniu okupantów, z inicjatywy miejscowych kolejarzy umieszczono na pomniku tablicę drewnianą, z napisem, — świadczącym, iż pomnik ten zostawiono li tylko na pamiątkę objęcia dróg żelaznych przez Polaków. Dziś tablica ta jest zniszczona tak bardzo, że tworzy jedynie wielką brudną plamę, natomiast napis na pomniku „Karl I" i data wstąpienia na tron, rzucają się już w oczy zdaleka. Dziewięć lat minęło już po wypędzeniu Austrjaków, dotychczas jednak nikt nie zwrócił uwagi na pomnik, jedyny, zdaje się, w Polsce.

—ooo—

Z zagranicy

OLBRZYMIE NAGRODY DLA LOTNIKÓW. Izba handlowa w Cleveland wyznaczyła nagrodę w wysokości 30.000 dolarów dla lotnika, który pierwszy dokona lotu bez lądowania z Paryża do Cleveland i wyląduje w tem mieście w czasie od 6 do 28 sierpnia rb. podczas wystawy przemysłowej. Lotnik, który jako pierwszy dokona podobnego lotu otrzyma nagrodę w wysokości 25.000 dolarów. Niemiecki związek lotniczy „Aero - Klub" otrzymał od nieznanego ofiarodawcy 100 tys. marek na nagrodę dla tego niemieckiego lotnika, któremu uda się jako pierwszemu przelecieć przez Ocean Atlantycki do Ameryki oraz dwie nagrody w wysokości 75 tys. marek łącznie dla pilotów, którym uda się osiągnąć światowy rekord długości lotu. Nagroda za przelot przez ocean wyznaczona ma być z wyraźnem zastrzeżeniem, że chodzi tu nie o poparcie sportowych rekordów, lecz o poparcie rekordów komunikacyjnych.

CHOLERA NAD ZATOKĄ PERSKĄ. W El Abbadan wybuchła epidemja cholery. Dziennie umiera do 12 osób. W Basrah umarło dotychczas 15 osób.

10.000 CHIŃCZYKÓW UTONĘŁO. Jak donosi chiński dziennik „Shun Paho" wskutek wylewu rzeki Kuling 10.000 osób zatonęło a 100.000 osób znalazło się bez dachu nad głową. Szczególnie ucierpiała miejscowość Szang - Szau - Fu. Zalanych jest ogółem 7 okręgów. Zboża uległy zniszczeniu. Szkody materjalne obliczają ogółem na 5 milj. dol.

STUDENTKA-BANDYTKA PRZED SĄDEM. W San Marcos w Stanie Texas rozpoczęła się sprawa sądowa przeciw byłej studentce uniwersytetu Texas, pani Bradley Rogers, oskarżonej o napad zbrojny na „Farmer's National Bank" w Texas i rabunek 1.000 dol. w gotówce.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela wieczór: „Pomsta Jontkowa".
Poniedziałek: „Księżniczka cyrkówka".
Wtorek: „Księżniczka cyrkówka".
Środa: „Ewa".
Czwartek: „Orlow".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela: „Zaporożec za Dunajem".
Poniedziałek: Wieczór varietowo-kabaretowy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zatajone ojcostwo".
Nowości: „Na strunach zmysłów".
Promień: „Kiki" (Norma Talmadge).
Sztuka: „Fałszywy wstyd".
Uciecha: „Ci, którzy tańczą" i „Kontrola przedślubna".
Wanda: „Miasto duchów".
Warszawa: „Zmierzch czerwonych bogów".

RADJO

Niedziela 31 lipca

Kraków (422 m.). 10.15: Transmisja z Bydgoszczy via Warszawa. 15.00: Transmisja międzynarodowych regat wioślarskich w ujściu Brdy (Bydgoszcz). 19.00: Odczyt p. t. „Asnyk jako liryk" (z recytacjami) — wygłosi red. E. Haecker. 19.40: Komunikat sportowy i inne. 20.00: Transmisja z Bydgoszczy. 22.00: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja uroczystości odsłonięcia pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy. 13.45: Odczyty rolnicze. 15.00: Transmisja międzynarodowych regat wioślarskich w Brdyujściu koło Bydgoszczy. — 19.10: Odczyt „Święto narodowe Szwajcarów" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.35: Odczyt p. t. „Japonja" — wygłosi p. Stefan Łubiński. 20.00: Transmisja koncertu symfonicznego z Bydgoszczy. 22.00: Komunikaty, sygnał czasu, PAT. 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Poniedziałek 1 sierpnia

Kraków (422 m.). 18.00: Transmisja z Warszawy. — 19.00: Odczyt p. t. „O kształceniu nauczycieli" — wygłosi prof. dr. K. Stach. 19.30: Odczyt p. t. „Ze świata gór i lodowców" — wygłosi p. E. Wyrobek, prof. sem. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawy (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty PAT. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.20—17.20: Przerwa. 17.20: Odczyt p. t. „Budownictwo szkolne" — wygłosi dr. Stanisław Tynalski. — 17.45: Nadprogram i komunikaty. 18.00: Muzyka taneczna z „Gastronomji". 19.00: PAT. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego. [illegible].00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert. 22.00 Komunikaty, sygnał czasu, PAT.

TELEGRAMY

Dochody skarbu w czerwcu

Warszawa, 30 lipca. (tel. własny „Naprzodu"). Dochody skarbu państwa z danin i monopolów w czerwcu br. wyniosły **157,300.000 zł.** Jest to **znacznie mniej, niż dały wpływy majowe,** które wyniosły 178.500.000 zł. W stosunku do czerwca ubiegłego roku dochody są wyższe o 24%. Wpływy z ceł w czerwcu br. wykazują w porównaniu z majem br. **spadek sięgający 30%.**

W TROSCE O ZIELONE FRAKI

Warszawa, 30 lipca. (tel. własny „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" przynosi następujące informacje: Od czasu, gdy projekt **utworzenia Akademji Literatury Polskiej** znajduje się w stadjum powolnej realizacji, po mieście krążą uporczywe pogłoski, iż sfery bezpośrednio zainteresowane w modelowaniu przyszłego oblicza Akademji, **zabiegają przedewszystkiem o wprowadzenie zielonych fraków dla członków Akademji, jako stroju galowego.** „Przegląd Wieczorny" zaopatruje tę wiadomość w ironiczny komentarz, że obecnie sprawa Akademji Literatury Polskiej połączona została w opinji publicznej **ze sprawą starych zielonych szympansów** (w pewnym teatrzyku paryskim szympanse przebrane w zielone fraki odgrywały rolę członków Akademji).

PIEKARZE CHCĄ KREDYTÓW RZĄDOWYCH

Warszawa, 30 lipca. (tel. własny „Naprzodu"). W związku z rządowemi projektami mechanizacji piekarń, **właściciele piekarń domagają się od rządu wydatnych kredytów na cele mechanizacji piekarń.**

BURAKI OBRODZIŁY

Warszawa, 30 lipca. (tel. własny „Naprzodu"). Ze źródeł rządowych informują, że na podstawie dotychczasowego stanu plantacyj buraczanych należy się spodziewać **obfitego urodzaju buraków.**

TĘPIENIE NADUŻYĆ

Warszawa, 30 lipca. (PAT). W wyniku rewizji działalności lwowskiego oddziału Państwowego Banku Rolnego w zakresie kredytów krótkoterminowych **został zawieszony przez ministra reform rolnych w czynnościach służbowych dyrektor tego oddziału p. J. Kański,** który w dniu zawieszenia złożył prośbę o dymisję. Przychylając się do tej prośby minister reform rolnych **zwolnił p. Kańskiego z zajmowanego stanowiska z dniem 30-go lipca br. Szczegółowa inspekcja tego oddziału jest prowadzona w dalszym ciągu.** Ponadto poczyniono niezbędne kroki celem zabezpieczenia prawidłowej działalności banku.

NA EMERYTURĘ

Warszawa, 30 lipca (telef. wł. „Naprzodu"). W stan nieczynny przeniesieni zostali starostowie *Pollo* w Podhajcach i *Topolnicki* w Brzeżanach.

SESJA PARLAMENTU ANGIELSKIEGO ZAMKNIĘTA

Londyn, 30 lipca. (PAT). Parlament został odroczony do 8 listopada.

WYBUCHY WEZUWJUSZA

Neapol, 30 lipca (PAT). Wezuwjusz ujawnił ostatnio wzmożoną działalność z gwałtownemi wybuchami.

Związki i zgromadzenia

TOWARZYSZE TRANSPORTOWCY! W niedzielę 31 lipca o godz. 10'30 przed południem odbędzie się przy ul. Krakowskiej 23 I. p. ważne zebranie zawodowe, na które wszystkich robotników transportowych, tragarzy i zatrudnionych u spedytorów zaprasza Zarząd Zw. Zawodowego Robotn. Transportowych w Polsce, oddział Kraków.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się we wtorek 2 sierpnia o godzinie 6 wieczór przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. Sprawy bardzo ważne, — uprasza się o liczny udział!

Państwowa Rada Samorządowa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 lipca.

W połowie sierpnia odbędzie się **pierwsze posiedzenie Państwowej Rady Samorządowej.** Porządek dzienny posiedzenia zawiera wybór sekcyi Rady, **sprawę tek, na jakich oparte mają być przepisy projektowanych ustaw o rozmaitych związkach komunalnych,** wreszcie będą rozważane **projekty ustaw o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych oraz o ustroju szpitalnictwa i ściąganiu kosztów leczenia.**

Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 lipca.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przesłało do biura prawnego przy prezydjum Rady ministrów **projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.**

Projekt wskazuje środki zwalczania żebractwa i włóczęgostwa oraz wskazuje **kategorje osób, podlegających postanowieniom ustawy,** obejmując także te kategorje osób, które jakkolwiek nie są w ścisłem znaczeniu żebrakami lub włóczęgami, to **jednak motywy ich postępowania są analogiczne do motywów postępowania żebraka lub włóczęgi.** — Projekt natomiast **wyłącza od postanowień ustawy nieletnich do lat 17.**

Projekt przewiduje **utworzenie domów pracy dobrowolnej, przytułków i domów pracy przymusowej.** W przytułkach lub domach pracy przymusowej będą umieszczeni **włóczędzy i żebracy niezdolni do pracy lub o zmniejszonej zdolności,** — w drodze wyroku sądowego, jeżeli dobrowolnie nie chcą przyjąć miejsca w przytułkach lub domach pracy dobrowolnej. W sprawie umieszczenia w przytułku lub domu pracy przymusowej **właściwe są sądy pokoju.** Osoba pociągnięta w takiej sprawie do sądu, **będzie zawsze miała obrońcę z urzędu.** W projekcie przewidziane jest zarówno zawieszenie wykonania kary jak i warunkowe uwolnienie. Projekt podkreśla konieczność przyjmowania do domów pracy dobrowolnej **byłych więźniów w celu przygotowania ich do pracy zawodowej i zatarcia piętna przestępcy.**

Do zakładania i utrzymywania domów pracy przymusowej i dobrowolnej obowiązane mają być **wojewódzkie związki komunalne,** zaś do czasu utworzenia wojewódzkich związków komunalnych obowiązane będą do tego **powiatowe związki komunalne oraz miasta wydzielone** z powiatów, połączone w związek wspólny. Obowiązek zakładania i utrzymywania przytułków ciąży ma na **powiatowych związkach komunalnych i miastach wydzielonych.** Projekt ten będzie częściowo realizowany.

Milicja gminna w Wiedniu zatwierdzona

Wiedeń, 30 lipca (PAT). Posiedzenie rady miejskiej, które rozpoczęło się wczoraj popołudniu, *trwało przez całą noc aż do 7 rano.* Głównym tematem obrad była *nowoutworzona milicja miejska.* Podczas posiedzenia *przyszło kilkakrotnie do gwałtownych tumultów.* Posłowie opozycyjni wołali „burmistrz Wiednia jest przedstawicielem bolszewików", „policja uratowała Austrię" itp. Mówca chrześcijańsko socjalny *Kuntschak* zarzucił burmistrzowi Seitzowi, iż tenże nie dotrzymał swego słowa, ponieważ milicja miała zostać stworzona tylko na czas niebezpieczeństwa. Kuntschak oświadczył, iż stworzenie tej milicji jest zbrojeniem się na wojnę domową. Burmistrz *Seitz* zaznaczył w odpowiedzi, *iż gmina nie może rozwiązać jeszcze tej milicji, ponieważ wzburzenie przeciwko policji jest jeszcze zbyt wielkie,* tak, że w niektórych miejscach służba pełniona być musi przez milicję. Stworzenie tej milicji *nie sprzeciwia się zasadom konstytucji.* Celem jej jest tylko ochrona budynków gminnych. Burmistrz *Seitz zwrócił się w przemówieniu ostro przeciwko postępowaniu policji podczas dni krytycznych.* Większość socjalnych demokratów *uchwaliła nad ranem pozostawienie milicji,* podczas gdy posłowie mniejszości opuścili salę obrad wołając „teatr", „skandal" itd. Dzienniki mieszczańskie protestują energicznie przeciwko stworzeniu milicji.

Wiedeń, 30 lipca (PAT). Policja przeprowadziła *rewizję w barakach zamieszkiwanych przez emigrantów komunistycznych* z Węgier, Polski, Bałkanów i Niemiec. Aresztowano 21 osób, które zostaną odstawione zagranicę.

—ooo—

Kryzys w „Reichsbannerze" przezwyciężony

Berlin, 30 lipca (PAT). Konferencja przywódców centrowych (partji katolickiej), należących do republikańskiej organizacji „Reichsbanner" wyraziła ubolewanie z powodu wystąpienia kanclerza Marxa z organizacji Reichsbanneru, oświadczając jednocześnie, *że stanowisko kanclerza nie nakłada na innych członków centrowych „Reichsbanneru" obowiązku opuszczenia szeregów organizacji.* Jedynie rządowi Rzeszy i rządom krajowym przysługuje prawo rozwiązania organizacji republikańskiej „Reichsbanneru", do czego powinny one dążyć *przez równoczesne rozwiązanie organizacyj prawicowych.* Dopóki to nie nastąpi, *jak największa liczba członków centrum powinna brać udział w czynnej pracy „Reichsbanneru".*

Berlin, 30 lipca (PAT). Wobec oświadczenia socjalistycznego posła do Reichstagu Landsberga, który był upatrzony na następcę Hörsinga na stanowisko prezydenta rejencji saskiej, że nie zamierza się ubiegać o ten urząd, gabinet pruski zbierze się w pierwszych dniach następnego tygodnia, aby ustalić kandydata na prezydenta rejencji. Jako kandydatów wymieniają m. in. posłów socjalistycznych *Dittmanna i Krugera.*

Słaba nadzieja porozumienia w Genewie

Genewa, 30 lipca. (PAT). — Havas. — Prace konferencji trzech państw w sprawie zbrojeń na morzu zostały **w praktyce przerwane** do czasu podjęcia przez Waszyngton i Tokio decyzji w sprawie ostatnich propozycyj angielskich. Rzeczoznawcy amerykańscy przypuszczają, że decyzja Waszyngtonu nie wprowadzi żadnych zmian do poprzednich instrukcyj, a w następstwie tego **jest mała nadzieja porozumienia.**

Waszyngton, 30 lipca. (PAT). Twierdzą tu, że prezydent Coolidge zwołał konferencję morską **w celu zmniejszenia floty** i poczynienia oszczędności i że **uważa on propozycje angielskie, które musiałyby spowodować zwiększenie floty, za główną przeszkodę do osiągnięcia pomyślnych wyników konferencji.**

Wielki zamach bombowy w Leningradzie?

Berlin, 30 lipca. (PAT). Korespondent paryski „Taegliche Rundschau" depeszuje, że nadeszła tu drogą pośrednią wiadomość, że w Leningradzie nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego **na gmach, w którym odbywały się obrady przedstawicieli partji komunistycznej.** Skutkiem eksplozji **podłożonej miny pod gmach miało zginąć pod gruzami 100 bolszewików.** W obecnej chwili **niemożliwą jest rzeczą przedostanie się do** Leningradu. Rząd sowietów stara się usilnie zatuszować tą wiadomość.

—ooo—

Magistrat król. górn. woln. miasta Wieliczki.

L. 6685.

Przetarg ofertowy

na wykonanie kollektora betonowego miejskiego w Wieliczce z terminem wnoszenia ofert do dnia 12-go sierpnia br. do godziny 12 ej, w którym to dniu nastąpi ich otwarcie.

Bliższe informacje oraz druki ofertowe otrzymać można w budownictwie miejskim Magistratu w godzinach urzędowych od 10-ej do 13 ej.

MAGISTRAT MIASTA WIELICZKI

Burmistrz: AYWAS.

Bilans zamknięcia

Spółdzielni Spożywczej pracow. kolejowych „Przyszłość" w Starym Sączu za rok 1926

Bilans zamknięcia z d. 31. XII. 1926

	STAN CZYNNY	STAN BIERNY
Kasa	2194·13	—
Towary	16553·30	—
Ruchomości	372·42	—
Wierzyciele	—	6162·12
Pożyczki	—	10985·81
Udziały	—	1976·23
Fundusz rezerwowy	—	614·58
Różni	145·01	—
Strata	473·88	—
Razem	19738·74	19738·74

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie, przy ul. Podzamcze 30

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę pracownika (czki) Hurtowni tytoniowej.

Od petenta (tki) wymagana jest praktyka w handlu i umiejętność księgowania, oraz kaucja w kwocie 1.000 zł. Pierwszeństwo do uzyskania tej posady przysługuje inwalidom i wdowom wojennym, względnie ich dzieciom. W tym celu należy wnosić podania do Zarządu Koła do dnia 6 sierpnia b. r. włącznie.

Magistrat król. górn. woln. miasta Wieliczki.

L. 6635.

Przetarg ofertowy

na wykonanie jednopiętrowego budynku mieszkalnego dla bezdomnych we Wieliczce z terminem wnoszenia ofert do 10 sierpnia br. do godziny 12-tej w którym to dniu nastąpi ich otwarcie.

Bliższe informacje oraz druki ofertowe otrzymać można w budownictwie miejskim Magistratu w godzinach urzędowych od 10 do 1 w południe.

Burmistrz: AYWAS.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.